



# GŁOS RADOMSZCZAŃSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

— ŚRODA 11 LUTEGO 1948 ROKU

Nr. 41 (963)

## FAŁSZERZE HISTORII

### Związek Radziecki demaskuje prohitlerowską politykę dyplomacji anglosaskiej

MOSKWA (PAP). Jak wiadomo, Departament Stanu USA w porozumieniu z brytyjskim i francuskim ministerstwem spraw zagranicznych opublikował niedawno szereg dokumentów hitlerowskich, dotyczących „niemiecko-radzieckich stosunków w latach 1939—1941 r.”.

W odpowiedzi na te dokumenty, Radzieckie Biuro Informacyjne ogłosiło w dniu wczorajszym dzieje agresji hitlerowskiej p. t. „Fałszerze historii”.

Na wstępie radzieckie biuro informacyjne stwierdza, że Departament Stanu ogłosił jedynie odpowiadające mu dokumenty, ukrywając inne, niewygodne, zniekształcając w ten sposób prawdę historyczną.

#### „Dokumenty” spreszarowane przez Niemców

Władze amerykańskie i brytyjskie uzasadniają jednostronne ogłoszenie dokumentów tym, że Związek Radziecki miał rzekomo odmówić swej współpracy przy opracowaniu dokumentów znalezionych w Niemczech. To oświadczenie jest niezgodne z prawdą.

Rząd radziecki w 1945 roku zaproponował Stanom Zjednoczonym i Wielkiej Brytanii, by radzieckie rzeczoznawcy uczestniczyli w opracowaniu niemieckich materiałów, które wpadły w ręce anglo-amerykańskie. Sprawa ta była później rozpatrywana na kilku posiedzeniach Rady Kontroli w Berlinie, ale została odłożona na później na propozycję anglo-amerykańską. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych oświadczyli przy tym, że przygotowują nowe wnioski w tej sprawie, i prosili o zdjęcie tego problemu z porządku dziennego.

Twierdzenia, jakoby rząd radziecki odmówił swego udziału w przygotowaniu niemieckich materiałów do publikacji — jest więc kłamliwe.

Radzieckie Biuro Informacyjne podkreśla, że równocześnie z ogłoszeniem wyżej wspomnianych dokumentów przez Departament Stanu, — podniosła się — jak za dotknięciem różdżki czarodziejkiej w Stanach Zjednoczonych i w krajach od nich zależnych nowa fala oszczerzeń i zjadliwej kampanii anty-radzieckiej w związku z niemiecko-radzieckim układem o nieagresji, zawartym w roku 1939.

#### Przedwyborcze manewry rekinów giełdy

Jaki cel przyświecał ludziom, którzy opublikowali te dokumenty? Chodziło im o to, aby rzucić fałszywe światło na pewne fakty historyczne i przy pomocy kłamstw i oszczerstw osłabić międzynarodowe wpływy Związku Radzieckiego, jako prawdziwie demokratycznego kraju, stanowiącego występującego przeciwko wszelkim agresywnym i antydemokratycznym siłom.

Posunięcie kół rządowych Stanów Zjednoczonych skierowane jest nie tylko przeciw Związkowi Radzieckiemu, lecz również przeciw amerykańskiemu elementowi postępowemu, które domaga się polepszenia stosunków ze Związkiem Radzieckim. Rządowi Stanów Zjednoczonych chodzi niewątpliwie o osłabienie wpływów kół postępowych wobec zbliżającego się terminu wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych.

#### Gangsterskie metody szkalowania

Należy zaznaczyć, że dokumenty, ogłoszone przez Departament Stanu, zostały opracowane przez dyplomatów niemieckich. Dlatego też rząd radziecki sprzeciwił się opublikowaniu ich bez sprawdzenia. Rząd francuski przyznał, że ogłoszenie zbioru dokumentów bez udziału Związku Radzieckiego — nie odpowiada normalnej procedurze dyplomatycznej. Niemniej jednak rząd brytyjski zajął inne stanowisko — następnie rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji postanowiły jed-

nostronnie ogłosić niemieckie dokumenty, nie wstrzymując się przed fałszowaniem historii i usiłując miotać oszczerstwa na Związek Radziecki, który wniósł najcięższy i największy wkład w walce przeciwko hitlerowskiej agresji. Rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji poniosą więc pełną odpowiedzialność za skutki tego jednostronnego aktu. Rząd radziecki uważa, że ma obecnie pełne prawo

ogłosić publicznie tajne dokumenty, oświetlające stosunki między Hitlerem a rządami Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych. Dokumenty te, które znalazły się w rękach Rządu Radzieckiego, zostały zatrzymane w Wielkiej Brytanii, Francji i Stanach Zjednoczonych przed opinią publiczną tych krajów. Zostaną one podane do publicznej wiadomości, aby można było ujawnić

pełną prawdę historyczną. Dokumenty te, zdobyte przez wojska radzieckie w Niemczech, przedstawiają przygotowanie i rozwój agresji hitlerowskiej i drugiej wojny światowej.

W tym celu radzieckie Biuro Informacyjne ogłasza komunikat informacyjny p. t. „Fałszerze historii”, przyczem dokumenty tajne, dotyczące faktów przedstawionych w komunikacie zostaną w najbliższym czasie opublikowane.

### Anglosasi przygotowali agresję niemiecką

Fałszerze amerykańscy i ich anglo-francuscy wspólnicy usiłują wywołać wrażenie jakoby przygotowania do drugiej wojny światowej rozpoczęły się jesienią 1939 r. Któż w to uwierzy? Któż nie wie, że przygotowania do wojny rozpoczęły się w Niemczech bezpośrednio, po dojściu Hitlera do władzy? Hitler-

owski reżim zaś został utworzony przez monarchię niemiecką z pełną aprobatą rządzących Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych.

Przygotowując się do wojny, Niemcy musieli odbudować i rozwinąć swój ciężki przemysł, a przede wszystkim przemysł metalurgiczny i zbrojeniowy w Zagłębiu Ruhry.

#### Banki amerykańskie finansowały Hitlera

Po klęsce, poniesionej w pierwszej wojnie światowej, Niemcy nie mogli dokonać tego zadania własnymi siłami w ciągu krótkiego czasu. Imperializm niemiecki otrzymał wtedy silne poparcie ze strony Stanów Zjednoczonych. Któż nie wie, że amerykańskie banki i trusty, rozwijające swą działalność w pełnym porozumieniu z rządem Stanów Zjednoczonych, — w okresie powojennym otworzyły miliardowe kredyty dla Niemców? KREDYTY TE ZOSTAŁY WYKORZYSTANE DLA ODBUDOWY I ROZWOJU POTENCJAŁU WOJENNEGO NIEMIEC.

Decydującą rolę w odbudowie niemieckiej

go potencjału wojenno - przemysłowego odegrał t. zw. reparacyjny plan Dawesa, przy pomocy którego Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zamierzały uzależnić przemysł niemiecki od amerykańskich i brytyjskich trustów. Plan Dawesa otworzył drogę kapitalistom zagranicznym do Niemiec. Nic dziwnego, że już w 1925 roku rozpoczął się rozwój niemieckiego życia gospodarczego w związku z intensywnym procesem modernizacji całego aparatu przemysłowego. Równocześnie nastąpił wzrost eksportu niemieckiego, który w roku 1927 osiągnął poziom z roku 1913, przy czym eksport gotowych produktów przewyższył nawet poziom z roku 1913 o 12 proc.

### Miliardy dolarów szły z USA na odbudowę niemieckiej maszyny wojennej

W ciągu 6 lat, od 1924 do 1930, przyływ zagranicznego kapitału do Niemiec wynosił około 15 miliardów marek pożyczek długoterminowych i przeszło 6 miliardów marek pożyczek krótko-terminowych. W rezultacie nastąpił gigantyczny wzrost ekonomicznego i wojennego potencjału Niemiec. Należy zaznaczyć, że udział kapitałów amerykańskich w pożyczkach dla Niemiec wynosił 70 proc. Monopole amerykańskie nawiązały bardzo ściśle kontakty z koncernami i bankami niemieckimi. Największy amerykański koncern che-

miczny „Dupont — Nemours”, brytyjski trust chemiczny „Imperial Chemical Industries”, utrzymywały ściśle stosunki z niemieckim koncernem „I. G. Farbenindustrie”. W roku 1926 trzy wyżej wspomniane koncerny chemiczne zawarły układ, w którym podzieliły się światowymi rynkami zbytu prochu strzelniczego.

Warto zaznaczyć, że b. dyrektor koncernu „Germania”, ściśle związany z trustami amerykańskimi — Rudolf Mueller, należy obecnie do przywódców unii chrześcijańsko - de-

## Marshall odmawia Polsce spłaty niemieckich odszkodowań wojennych

WASZYNGTON PAP. — Jak wiadomo, komisja kongresowa ogłosiła memorandum, w którym domaga się m. in. wstrzymania odszkodowań wojennych dla krajów zwyciężczych. Komisja pragnie w ten sposób przyspieszyć odbudowę Niemiec.

Sekretarz stanu Marshall, odpowiadając na

zalecenia komisji kongresowej, wyraził gotowość wstrzymania odszkodowań dla wschodnich sąsiadów Niemiec. Marshall sprzeciwił się równocześnie zawieszeniu demontażu na rzecz państw zachodnio-europejskich.

Należy podkreślić, że demontaż, o którym mowa w piśmie Marshalla, dotyczy małej sto-

sunkowo ilości fabryk niemieckich, których wartość użytkowa była wielokrotnie kwestionowana.

Sekr. stanu Marshall zapewnił w swym liście członków komisji, że plan demontażu na rzecz krajów zachodnio-europejskich w niczym nie naruszy programu odbudowy Niemiec.

Departament stanu opublikował równocześnie cyfry dotyczące demontażu fabryk niemieckich. Z cyfr tych wynika, że na 600 zakładów przeznaczonych na demontaż zdemontowano dotąd 20 fabryk.

## Bevin ustępuje?

PARYŻ PAP. — Dziennik skrajnie prawicy, „Aurore” podaje wiadomość swego korespondenta z Londynu o możliwości zastąpienia Bevina na stanowisku ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii przez Stafforda Crip-

ps'a. Powodem ewentualnej dymisji Bevina miałyby być niepowodzenie jego polityki na śród kowym wschodzie oraz trudności w realizacji bloku zachodniego.

## Otwarcie granicy francusko-hiszpańskiej

PARYŻ PAP. — W nocy z poniedziałku na wtorek granica hiszpańsko - francuska została oficjalnie otwarta. Granica była zamknięta przeszło dwa lata.

PARYŻ PAP. — O godzinie 11 przed południem we wtorek opuścił graniczne miasto Hendaye pierwszy pociąg francuski, udając się w kierunku Hiszpanii.

#### Saloniki pod ostrzałem artylerii Markosa

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi, że artyleria powstańcza ostrzeliwała w nocy na wtorek różne punkty miasta. Tak się przypuszcza, stanowiska moździerzy, z których ostrzeliwano Saloniki znajdują się w odległości około 4 kilometrów na północ od miasta.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

# FAŁSZERZE HISTORII

(Ciąg dalszy ze str. 1-6j)

Gdy tylko w powersalskich Niemczech in-  
flacja została wstrzymana, kapitały zagranic-  
zne szerokim potokiem spłynęły do Niemiec. W  
okresie między 1924 i 1930 r. zagraniczne dłu-  
gi Niemiec wzrosły przeszło o 30 miliardów  
marek. Przy pomocy kapitału zagranicznego  
niemiecki przemysł został zrekonstruowany i  
zmodernizowany.

W finansowaniu przemysłu niemieckiego  
brał również udział jeden z największych ban-  
ków nowojorskich „Dillon Reed and Co”. Dy-  
rektorem tego banku był przez wiele lat obec-  
ny minister obrony Stanów Zjednoczonych —  
Forrestal.

Opierając się na tak obfitej pomocy zagra-  
nicznej, Niemcy mogli w ciągu krótkiego cza-  
su utworzyć potężną bazę przemysłu wojenne-  
go. **Falszerze historii** — czytamy w komunika-  
cie Radzieckiego Biura Informacyjnego — pra-  
gnęliby zapomnieć o tym, usiłując zwolnić się  
od odpowiedzialności za swoją politykę, która  
oznaczała uzbrojenie hitleryzmu w nowoczesną  
broń i doprowadzenie do drugiej wojny  
światowej, która stała się nieznaną w dziejach  
katastrofą.

Pomoc gospodarczej dla Niemiec towarzy-  
szyła równoległa akcja polityczna kół rządzą-  
cych Anglii i Francji. Prowadziły one politykę  
koncesji na rzecz Niemiec, politykę zaspoka-  
jania żądań niemieckich. Obecnie stało się dla  
wszystkich jasne, że właśnie ta polityka ang-  
lo-francuska kół rządzących, że odrzucenie  
zasady zbiorowego bezpieczeństwa — „doprow-  
dziły do drugiej wojny światowej. Po doj-  
ściu Hitlera do władzy podpisano w roku 1933  
w Rzymie t. zw. „Pakt Czterech”, — „pakt po-  
rozumienia i współpracy” Wielkiej Brytanii,  
Niemiec, Francji i Włoch. Pakt ten oznaczał  
zmowę rządu angielskiego i francuskiego z fa-  
szyzmem niemieckim i włoskim, który nie ukry-  
wał swych planów agresywnych. Wielka Bry-  
tania i Francja w porozumieniu z Niemcami i  
Włochami rozbiły następnie konferencję roz-  
brojeniową, na której rząd radziecki wystąpił  
z projektem zawarcia paktu o nieagresji i o o-  
kreśleniu definicji ze strony agresywnej.

W ślad za tym w roku 1944 Anglia i  
Francja okazały Hitlerowi pomoc w wyko-  
rzystaniu wrogiej wobec ZSRR pozycji ów  
czesnej Polski, w wyniku czego zawarty  
został NIEMIECKO - POLSKI PAKT O NIE  
AGRESJI. PAKT TEN BYŁ WAŻNYM E-  
TAPEM W PRZYGOTOWANIU AGRESJI  
NIEMIECKIEJ. BYŁ ON HITLEROWI KO-  
NICZNY DLA ROZBICIA ZWOLENNI-  
KÓW ZASADY KOLEKTYWNEGO BEZ-  
PIECZENSTWA. NA PRZYKŁADZIE PAK-  
TU NIEMIECKO - POLSKIEGO HITLER  
WSKAZAŁ ŚWIATU, ŻE EUROPIE NIE  
JEST POTRZEBNA ZASADA ZBIOROWE-  
GO BEZPIECZENSTWA, LECZ DWU-  
STRONNE POROZUMIENIE. PAKT NIE-  
MIECKO - POLSKI UMOŻLIWIŁ HITE-  
ROWI DECYDOWANIE, Z KIM I KIEDY  
ZAWIERAĆ POROZUMIENIE, NA KOGO  
I KIEDY NAPADAĆ. BYŁ TO PIERWSZY  
POWAŻNY CIOS W SYSTEM BEZ-  
PIECZENSTWA ZBIOROWEGO.

Następnie Hitler anulował postanowienia  
o rozbrojeniu Niemiec bez sprzeciwu ze stro-  
ny Anglii i Francji. Wręcz przeciwnie, w roku

1935 Ribbentrop zawarł w Londynie t. zw. uk-  
ład morski, na podstawie którego Wielka  
Brytania zgodziła się na odbudowę niemieck-  
kich morskich sił zbrojnych, przy czym flota  
niemiecka miała być prawie równa flocie fran-  
cuskiej. Hitler otrzymał prawo budowy nie-  
mieckiej floty podwodnej, której tonaż miał  
wynosić 45 proc. brytyjskiej floty podwodnej.  
Przy cichym poparciu Wielkiej Brytanii i Fran-  
cji podjęli Niemcy i Włochy akcję agresyw-  
ną w Abisynii i w Hiszpanii.

**JEDYNE ZWIĄZEK RADZIECKI PROWA-  
DZIŁ KONSEKWENTNĄ POLITYKĘ OBRONY  
POKOJU, BRONIĄC NIEZAWISŁOŚCI ABISY-  
NII I LEGALNEGO RZĄDU REPUBLIKANSKIE  
GO HISZPANII.**

Radzieckie Biuro Informacyjne cytuje w  
tym miejscu oświadczenie Molotowa z 10 sty-  
cznia 1936 roku:

„Związek Radziecki zmanifestował w Li-  
dze Narodów swą wierność dla zasady niezawis-  
łości państwowej i narodowego równopra-  
wienia wszystkich krajów”.

### Wrogowie zbiorowego bezpieczeństwa

Związek Radziecki wykorzystał swój udział  
w pracach Ligi Narodów dla praktycznego  
przeprowadzenia swej polityki wobec imperia  
listycznego agresora.

„Wojna włosko-abisyńska — oświadczył  
Molotov — wykazała, że niebezpieczeństwo  
wojny światowej wisi nad Europą”.

Cóż robili w tym okresie Wielka Brytania  
i Francja, gdy iaszyści rozprawiali się ze swy-  
mi ołarami? Nie podjęli żadnych wysiłków,  
aby poskromić faszystowskich agresorów, za-  
grozić drogę agresji i uratować pokój.

Jedynie Związek Radziecki uczynił wszyst-  
ko, co było w jego mocy, aby wstrzymać poch-  
ód agresorów faszystowskich. Rząd radziecki  
wystąpił z inicjatywą w sprawie bezpieczeń-  
stwa zbiorowego. W dniu 6 lutego 1933 r. na  
posiedzeniu generalnej komisji rozbrojenio-  
wej Ligi Narodów przedstawiciel Związku Ra-  
dzieckiego Litwinow zaproponował przyjęcie  
deklaracji o określeniu agresora. Mając na  
uwadze konieczność wzmocnienia powszechne-  
go bezpieczeństwa i ułatwienia porozumienia  
w sprawie zmniejszenia zbrojeń, — Związek  
Radziecki domagał się jak najbardziej ścisłego  
określenia pojęcia „agresja”, aby w ten  
sposób uprzędić wszelkie preteksty, które  
mogłyby służyć do uzasadnienia agresji. Lecz  
wniosek ten został odrzucony przez konferen-  
cję, na której kierowniczą rolę odgrywały  
Wielka Brytania i Francja.

Powszechnie znana jest uporczywa i długo  
trwała walka delegacji radzieckiej z Litwinow-  
wem na czele o zbiorowe bezpieczeństwo.  
Delegaci radzieccy występowali z wnioskami  
w sprawie zbiorowego bezpieczeństwa i w  
obronie tej zasady prawie na każdym posiedze-  
niu Ligi Narodów lub komisji Ligi Narodów.  
Głos delegacji radzieckiej pozostał jednak  
głosem wołającego na pustyni.

Dnia 30 sierpnia 1936 r. delegacja radziec-  
ka przedstawiła sekretarzowi Ligi Narodów  
nowe wnioski w sprawie zbiorowego bezpie-  
czeństwa. Wnioski te zostały jednak pogrze-  
bane w archiwum Ligi. Było wówczas jasne,

że Anglia i Francja, które kierowały wówczas  
Ligą Narodów, są przeciwne planom kolektyw-  
nej obrony przed niemiecką agresją. Anglia  
i Francja kontynuowały swą politykę „zaspoka-  
jania” agresorów. Anglo-francuskie koła  
rządzące uważały, że zaspokoiwszy agres-  
orów hitlerowskich pewnymi koncesjami na za-  
chodzie, będzie można skierować ich później  
na wschód i wykorzystać jako oręż przeciwko  
ZSRR.

Obecnie pragną niektóre koła wprowadzić  
w błąd opinię publiczną i głoszą, że Litwinow  
został usunięty ze stanowiska ministra spraw  
zagranicznych, gdyż prowadził politykę zbio-  
rowego bezpieczeństwa. Koła te usiłują zas-  
gerować, że rząd radziecki był przeciwny  
bezpieczeństwu zbiorowemu. Trudno o większy  
nonsens. Litwinow nie prowadził swej włas-  
nej polityki, lecz politykę rządu radzieckiego,  
a rząd radziecki — jak wszystkim wiadomo —  
i jego przedstawiciele, w tej liczbie Litwinow,  
— walczył w ciągu całego okresu przed  
wojennego o zbiorowe bezpieczeństwo.

Jeśli chodzi o mianowanie Molotowa na sta-  
nowisko komisarza ludowego spraw zagranic-  
nych, to rzecz zupełnie naturalna, że w skom-  
plikowanej sytuacji, w której trwały przygo-  
towania agresorów faszystowskich do drugiej  
wojny światowej przy pobłażliwym zachowa-  
niu się i popychaniu agresorów do wojny  
przeciwko ZSRR ze strony Wielkiej Brytanii  
i Francji, za plecami których znajdowały się  
Stany Zjednoczone, — stanowisko komisarza  
ludowego spraw zagranicznych musiał zająć  
bardziej doświadczony i bardziej popularny w  
kraju działacz polityczny niż Litwinow.

Odrzucenie zasady bezpieczeństwa zbioro-  
wego przez mocarstwa zachodnie nie było  
przypadkowe. W okresie tym zarysowały się  
dwie linie w polityce międzynarodowej.  
Pierwsza polegała na walce o pokój, o organi-  
zacje bezpieczeństwa zbiorowego, o przeciw-  
działanie agresji zjednoczonymi siłami naro-  
dów pokojowych. Po linii tej szedł Związek  
Radziecki, który konsekwentnie i stanowczo  
bronił interesów wszystkich większych i ma-  
łych narodów.

Druga linia polegała na odrzuceniu projek-  
tów zorganizowania bezpieczeństwa zbiorowe-  
go, oraz na odmowie współdziałania przeciw-  
ko agresji, co nieuchronnie sprzyjało wzrostowi  
aktywności krajów faszystowskich i wy-  
wołaniu wojny.

### Dłupowiedzialność Anglosasów za wojnę

Z wyżej przedstawionych faktów wynika, że  
agresja hitlerowska stała się możliwą ponie-  
waż:

- 1) Stany Zjednoczone pomogły Niem-  
com odbudować w ciągu krótkiego czasu  
potencjał wojenny i gospodarczy, uzbra-  
jając w ten sposób agresorów niemiec-  
kich,
- 2) odrzucenie zasady bezpieczeństwa  
zbiorowego przez Anglię i Francję spowo-  
dowało rozbięcie szeregów pokojowych na  
ródów, i otworzyło drogę dla niemieckiej  
agresji.

Gdyby Stany Zjednoczone nie finansowały  
odbudowy ciężkiego przemysłu niemieckiego,  
a Anglia i Francja uznały zasadę bezpieczeń-  
stwa zbiorowego i zorganizowały wraz ze  
Związkiem Radzieckim kolektywny system  
obrony przeciwko niemieckiej agresji, —  
wówczas historia potoczyłaby się w inny spo-  
sób. Agresja hitlerowska nie miałaby dostatec-  
cznej ilości broni.

Polityka hitlerowska znalazłaby się w kle-  
szczach systemu zbiorowego bezpieczeństwa  
Szanse powodzenia agresji niemieckiej zmniej-  
szyłyby się do minimum, a gdyby hitlerowcy  
mimo wszystko zdecydowali się wywołać dru-  
gą wojnę światową, wówczas zostałby rozbi-  
ci w pierwszym roku wojny.

Niestety, wskutek zgnębnej polityki Stanów  
Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji  
wypadki potoczyły się innym trybem. Oto  
kto ponosi odpowiedzialność za to, że hitlerow-  
cy mogli nie bez powodzenia wywołać drugą  
wojnę światową, która trwała sześć lat i po-  
ciągnęła za sobą miliony ołtar.

(Ciąg dalszy zamieścimy w Nr. jutrzejszym)

## Cała Polska cześć uroczystości stulecie Wiosny Ludów

Wiadomości nadchodzące z całego kraju  
wskazują na to, że stulecie „Wiosny Ludów”  
obchodzone będzie w Polsce wyjątkowo uro-  
czystie.

I tak na przykład, w dniu 22 lutego, urzą-  
dzony będzie wielki wiec w Wieliczce — pod  
powierzchnią ziemi. Jak wiadomo, z Wieliczki  
wyruszyli przed stu laty górnicy kopalni  
solni, maszerując na Kraków pod wodzą Edwar-  
da Dembowskiego. Widownia wiecu będzie  
największa sztolnia salin wielickich, mogąca  
pomieścić do sześciu tysięcy ludzi. Zebrani  
ruszą po zakończeniu wiecu pochodem do Kra-

kowa, krocząc historycznym „szlakiem Dem-  
bowskiego”.

W Krakowie na Rynku, odbędzie się po  
przybyciu pochodu wielka manifestacja pod  
kamenicą, której mieścić się Komitet Rewo-  
lucyjny w roku 1846. Z balkonu domu tego,  
zostanie odczytany Manifest, wydany wówczas  
przez ów Komitet.

Również i Wielkopolska opracowała boga-  
ty program obchodów. Wydarzeniem kluczo-  
wym będą tam uroczystości w skali ogólno-  
krajowej dnia 2 maja 1948 we Wrześni, dla  
upamiętnienia stulecia bitwy pod Mirosławem,  
stoczonej przez powstańców z wojskami  
pruskimi.

W dniu rocznicy, w wielu miastach Wielko-  
polski jedna z ulic otrzyma miano „Wiosny  
Ludów”.

Komitet obchodu w Poznaniu, przedsię-  
wziął poważne prace na polu popularyzacji  
stulecia „Wiosny Ludów” w społeczeństwie.  
Obok serii wykładów powszechnych Uniwersy-  
tetu Poznańskiego na temat „Wiosny Ludów”,  
w większych ośrodkach Wielkopolski, prze-  
widuje się wydanie sześciu broszur, zajmują-  
cych się tematyką rocznicy.

### PODZIĘKOWANIE

Komendzie M. O. miasta Łodzi za urządzenie pogrzebu oraz  
wszystkim uczestnikom za ostatnią posługę oddaną

**Ś. p. por. ŁOJEWSKIEMU ROMUALDOWI**

serdeczne Bóg zapłać składa

RODZINA 1003-g

**TECZA** **STYLOWY**  
W czwartek dnia 12 lutego premiera  
filmu produkcji francuskiej  
**SKRADZIONA  
SŁAWA**

**LEONID SOŁOWIEW**  
**PRZYGODY NASREDINA**  
PRZEKŁAD: ZOFII BEYLIN

— Jesteś sprawiedliwy, szlachetny i po-  
śladasz sumienie, więc przysięgam, że  
nie pójdziesz jutro w kajdanach na targ  
niewolników. Trzymaj pole!

Wysypał ze swojej torby podróżnej  
wszystkie pieniądze aż do ostatniego tan-  
ga. Wtedy człowiek, podtrzymując lewą  
ręką połe płaszcz, prawą objął Chodzę  
Nasredina i przypadł ze łzami do jego  
piersi.

Chodża Nasredin ujrzał wszystkich ura-  
towanych przez siebie ludzi, ujrzał uśmie-  
chy, rumieńce i blask w oczach.

— A ty rzeczywiście dobrze sfrumąłeś  
ze swego osła! — powiedział nagle ogro-  
mny, brodaty kamieniarz i zaśmiał się a  
z nim razem śmieł się grubymi głosami  
mężczyźni, kobiety cienkimi, dzieci zaś  
śmiechały się do niego, wyciągając ra-  
częta, a Chodża Nasredin śmiał się naj-  
głośniej.

— O! — mówił, zanosząc się od śmie-  
chu. — Wy jeszcze nie wiecie, co to za  
osioł... To jest taki przeklęty osioł!..

— Nie! — przerwała kobieta z chorym  
dzieckiem na rękach. — Nie mów tak, o  
swoim osle. To jest najmądrzejszy i naj-  
szlachetniejszy, najdrogocenniejszy osioł-  
tek na świecie i podobnego nigdy nie by-  
ło i nie będzie. Zgadźmam się pielęgnować  
go przez całe życie, karmić go wyboro-  
wym ziarnem, nigdy nie zmuszać do pra-  
cy, czyścić go grzebieniem i poczesywać  
mu ogon grzebieniem. Gdyby ten niezró-  
wnany, podobny do kwitnącej róży osioł,  
napelnięny jedynie cnotami, nie skoczył  
przez rów i nie wyrzucił ciebie z siodła,  
o wedrowcze, który zjawiles się przed  
nami jak słońce we mgle, — przejechał-  
byś obok i nie spostrzegłbyś nas nawet  
a my nie odważylibyśmy się zatrzymać  
cie.

— Ma rację! — po głębokim namyśle  
powiedział starzec. — Ratunek swój za-  
wdzięczamy twemu osiótkowi, który jak  
diament wyróżnia się spośród innych os-  
łów!

Wszyscy na wyścigi zaczęli głośno  
chwalić osła i pchałi mu do pyska pie-  
czoną kukurydzę, placki, suszone morele,  
i brzoskwinie. Osioł odganiając ogonem  
dokuczliwe muchy, beznamiętnie i spokoj-  
nie przytłumował te dary.

Ale czas posuwał się naprzód, cienie  
wydłużały się, a bociany o czerwonych  
nogach z klekotem wracały do gniazd,  
gdzie na spotkanie ich chwile wyciąga-  
ły się otwarte dzioby piskląt.

Chodża Nasredin zaczął się żegnać. —  
Wszyscy kłaniali się, dziękując mu.

— Tyś zrozumiał nasze nieszczęście!  
Jakże ci dziękujemy!

— Jak mogłem nie zrozumieć — odpo-  
wiedział. — Jeśli sam nie dalej, jak wczoraj  
straciłem cztery pracownice, w któ-  
rych pracowało ośmiu najbieglejszych  
majstrów, dom i ogród, w którym szem-  
rały wodotryski, a z drzew zwisały złote  
klatki z śpiewającymi ptakami. Jakżesz  
mogę was nie zrozumieć?!

Starzec wyszeptał swoim bezzębny-  
mi ustami.

— Nie mam czym odwzajemnić się to-  
bie wedrowcze! Oto jedne, co zabrałem

porzucając mój dom. Jest to koran, świę-  
ta księga — weź ją i niechaj będzie ci o-  
na przewodnikiem ogniem na drodze życia.

Chodża Nasredin nie żywił szacunku  
do świętych ksiąg, ale nie chciał obrazić  
starca, wziął koran, położył go do torby  
podróżnej i wskoczył na siodło.

— Imię, imię?! — zawołał wszyscy  
chórem. — Powiedz nam swoje imię, aby  
śmy wiedzieli komu dziękować w swoich  
modlitwach.

— Po co wam znać moje imię? Praw-  
dziwej cnoty nie trzeba sławy, co zaś  
dotyczy modlitwy, to Allah ma wiele ar-  
niołów, którzy mu donoszą o szlachet-  
nych czynkach. Jeśli zaś aniołowie są  
leniwi lub nieporządni i śpią gdzieś na  
miękkich obłokach zamiast prowadzić  
wykaz wszystkich bogobojnych i wszyst-  
kich niegodziwych czynków na ziemi,  
to wasze modlitwy i tak nie pomogą, —  
gdyż Allah byłby po prostu głupi, gdy-  
by wierzył ludziom na słowo i nie żądał  
potwierdzenia od swoich zaufanych.

Gdy tak rozprawił, jedna z kobiet na  
gle cicho wykrzyknęła, a za nią starzec,  
naraz zaczął pilnie przypatrywać się  
Chodży Nasredinowi. Ale ten śpieszył  
się i nie nie zauważył.

— Żegnajcie. Niechaj błogosławień-  
stwo i pokój zawsze będą z wami!

(D c. n.)

To i owo

# Angielski post

Ano, kochani obywatele, nie pójdziemy już więcej do Wydziału Charytatywnego Duszpasterstwa na bal pod wezwaniem „Wszyscy przebrani do nas” ani do Towarzystwa Przyjaciół Zwierząt na zabawę pt. „Tej nocy roku 1948 nigdy nie zapomnisz”, ani do Młodej Plastyki na potańcówkę pod hasłem „Swingiem na stalugi”...

Od dnia dzisiejszego — finis, capstrzyk, punkt, zwłus i kropka. Zadnego tam publicznego wywijania nogami po balach, konsumowania paczków i faworków, opychania się kolletami itp. Skończył się, moi złoci, przyjemny okres karnawału, ustępując miejsca „sezonowi śledzia i dorsza” i umartwień pokutnych — tzw. postowi.

Ja wiem, że mimo groźnego brzmienia słowo to (post) nie wywoła w was większych obaw. Ostatecznie bowiem przestrzeganie postu to tylko kwestia pewnej tradycji liturgicznej i przygotowania „gruntu” pod obżarstwo pijaństwo wielkanocne.

Tak jest u nas, ale np. w takiej Anglii rzecz przedstawia się zgoła inaczej. Tam, uważacie, w bieżącym roku post został zarządzony... dekretem państwowym. Co więcej, zarówno premier Attlee jak i ruchliwy minister Cripps oświadczyli, że obecny „post angielski” nie ma nic wspólnego z dobrowolnym obserwowaniem tradycji, natomiast wiąże się z wielobrytyjską krwią gospodarczą, która rokuje perspektywę... trwałego głodu.

Hm, hm, dobre serce posiadając, żałuję bardzo Anglików. Post — przymusowy to kadzience przykra sprawa. Ale z drugiej strony myślenie sobie, że niepotrzebnie sobie wybrali taki rozprawiony rząd. Bo co tu dużo gadać: Attlee z Bevinem, Crippsem i innymi prześlali karnawał wokół planu (Marshalla) i bloku („zachodniego”). A teraz lud robotczy Anglii płaci za to drogo — każą mu zaciśnąć pas, choć nie dawno raj obiecywali w prezencji z USA. Tak to bywa, jak kto... liczy na cudze obietnice — wiadomo: obietnki — cacanki, głupiemu radość, albo raczej — post.  
E. Tam.

## Protest przeciw brutalnemu dławieniu wolności

# Znamienna deklaracja wojskowych angielskich w Grecji

W prasie światowej została niedawno opublikowana DEKLARACJA ANGIELSKICH ŻOŁNIERZY I OFICERÓW, którzy w szeregach armii brytyjskiej pełnili służbę w Grecji. Kim są ci ludzie, którzy obecnie piętnują działalność rządu brytyjskiego na półwyspie Bałkańskim?

Jak stwierdza oficjalny komunikat angielski, wśród 5 kapitanów, którzy podpisali deklarację, znajduje się kapitan Teabald, ranny w czasie walk z oddziałem Elasa w Atenach w styczniu 1945 roku. Deklarację podpisał również lotnik White, wzięty do niewoli przez Elasa w 1944 roku.

Ludzie ci, wykonując rozkaz swego dowódcy przybyli do Grecji ażeby — jak ich zapewniono — „paraliżować niebezpieczeństwo komunistyczne” i „pomóc prawowitemu rządowi w utrzymaniu się przy władzy”. Kiedy opuszczali Anglię, zapewniano ich ponadto,

że mają do spełnienia „wielką misję dziejową” i „udają się do Grecji dla ocalenia cywilizacji i kultury europejskiej”. Po przybyciu na miejsce, przekonali się naocześnie, że oszukano ich. Przekonali się, że monarchistyczny rząd został narzucony greckiemu narodowi wbrew jego woli, za pomocą szalbierstw i machinacji.

Żołnierze i oficerowie, którzy niedawno jeszcze godzili się na rolę biernego narzędzia imperialistycznej polityki angloamerykańskiej, dziś po naocznym stwierdzeniu, jak naprawdę przedstawia się sytuacja w Grecji, domagają się stanowczo od swojego rządu wycofania wojsk z Bałkanów oraz zerwania wszelkich stosunków z obecnym rządem greckim.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że monarchistyczny rząd greckich kolaborantów bez pomocy z zewnątrz nie utrzymałby się dłużej przy władzy. Przyznaje to nawet minister wojny w rządzie Tsaldarisa-Stratos.

Akcja partyzantów rozwija się z niesłabnącą siłą, pomimo realizacji strategicznych koncepcji admirała Nimitza, byłego szefa sztabu głównego amerykańskiej marynarki. Zgodnie z tym planem flota śródziemnomorska Stanów Zjednoczonych, znajduje się obecnie na wodach greckich. Znany publicysta francuski Pierre Courtade stwierdza, że wśród jednostek, które biorą udział w tak zwanej „cynicznej podróży ćwiczebnej”, znajduje się lotniskowiec „Midway” o wyporności 45 tysięcy ton.

Lotniskowiec ten — pisze Courtade — daje amerykańskiemu lotnictwu możliwość interwencji w każdej chwili na całym terytorium greckim.

Równoległe z operacjami wojskowymi prowadzona jest przeciwko demokratycznemu rządowi generała Markosa i wyzwoleniczej walce narodu greckiego nie przebiegająca w środkach ofensywa dyplomatyczna. Ukoronowaniem tej działalności ma być oczekiwany z dnia na dzień raport samozwańczej „Komisji Bałkańskiej ONZ”, składającej się z mężów zaufania Waszyngtonu.

Według pewnych informacji komisja ta, utworzona podczas ostatniej sesji ONZ mimo sprzeciwu państw demokratycznych, ma w swym raporcie zaproponować wysłanie do Grecji „międzynarodowych sił zbrojnych”. Rolę tych „międzynarodowych sił” wzięłyby na siebie 2 dywizje amerykańskie, które już od dawna są przygotowane i czekają tylko na rozkaz, aby rozpocząć zbrojną interwencję w Grecji.

Działalność ich ma polegać na dławieniu ruchu wolnościowego narodu, który w 3 lata po wojnie zmuszony jest do zmagania z niedawnymi sojusznikami Hitlera i Mussoliniego, cieszącymi się poparciem City i Wall Street. O tym, że zamysł reakcji anglosaskiej będą pokrzyżowane świadczy między innymi nie zwykle symptomatyczna deklaracja żołnierzy i oficerów angielskich.  
F. Istner

## Dwie przodownice pracy w PZPW Nr 3



Helena Szer

W PZPW Nr 3 — ze względów technicznych i innych — nie wszyscy tkacze kortowi pracują już na dwójkach. Wśród „jedyńkarzy” jest także wielu przodowników. Specjalnie się wyróżniają w PZPW Nr 3 dwie wieloletnie pracownice zakładów.

Tow. Izabela Średnicka pracuje w zakładach 38 lat. Nie przeszkadza to tow. Średnickiej współzawodniczyć z młodszymi od siebie.

Przeciętna dzienna norma wykonania wynosi 130—140 procent. Przykładem dla młodych w fabryce jest także tow. Helena Szer, która z 54-letnim wiekiem 35 lat spędziła w zakładach. Norma wykonania z ostatniego okresu wynosi 145,7 proc.

W PZPW jest jeszcze spora gromada przodowników — ich nazwiska figurują codzień w tablicy zwycięzców „Głosu Robotniczego”.



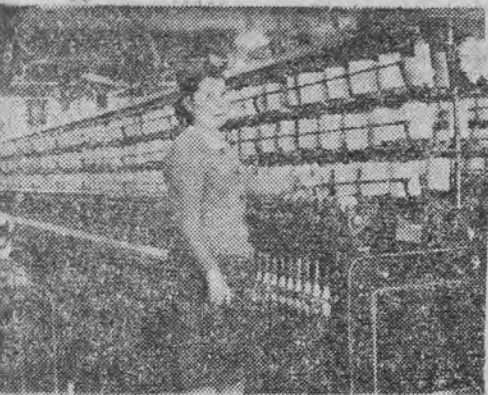
Izabela Średnicka

## Nowe życie na „Ostatnim Groszu”

# Praca wre w zakładach „Częstochowianki”

Fakty i cyfry mówią za siebie

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Robotniczego”)



Fragment hali fabrycznej „Częstochowianki”

Częstochowa, w lutym.

Starzy ludzie powiadają, że kiedyś, gdy były tu jeszcze lasy, między miastem a przedmieściem robotniczym znajdowała się knajpa. Na przedmieściu mieszkali robotnicy, stniały drobne fabryczki i większe fabryki, należące do tych, co się bogacili robotniczym trudem... A robotnicy, zgnębieni i wyzyskiwani, szukając chwilowego zapomnienia, nieśli swe ostatnie niemasz grosze do knajpy... Rekinem, czyhającym na ten ostatni grosz robotnika, był właściciel owej knajpy. Stąd nazwa jej „Ostatni grosz”...

Przeszły lata. Zniknęła knajpa. A na miejscu jej powstały cytadela wielkiego kapitału i uciska robotników. Lecz jako smutny symbol smutnej, niedawnej rzeczywistości polskiego robotnika, pozostała nazwa — „Ostatni Grosz”. Na „Ostatnim Groszu” znajdują się zakłady „Częstochowianki”.

Opowiadają nam tę historię z dawnych lat starzy robotnicy słynnej fabryki bawełnianej „Częstochowianki”. A jest ich niemało wśród 4200 osób, pracujących obecnie przy warsztatach fabrycznych. Przeszło 50 procent ogólnej liczby robotników „Częstochowianki” — to weterani pracy, wychowani w twardych i chlubnych tradycjach Czerwonego Rakowa „Częstochowianka” — to fabryka wielka i rozległa, kupia w sobie również tkalnie w Kamienicy i Zawierciu oraz fabrykę juty, gdzie pracuje 400 robotników. Wiele zmieniło się teraz na „Ostatnim Groszu”.

O obecnym życiu i dziejach fabryki mówią fakty i cyfry. Usłyszeliśmy je na podniosłej uroczystości rozdawania honorowych odznak i nagród wyróżnionym przodownikom pracy.

Pierwsze miejsce w dwóch etapach wyścigu pracy (listopad i grudzień) zdobyła pracownica Anna Derlich (154 procent normy). Gołynie jej sekunduje tow. Stanisława Siwerska, należąca do szeregów PPR. Jest przodującą tkaczką (140,4 proc. normy). Zdobyła pierwsze miejsce również w listopadzie i grudniu,

ktaczką pepesówką, tow. Maria Bonar, pracująca w fabryce od 1905 roku, otrzymała w dwóch etapach wyścigu trzecią nagrodę. Stała jej norma — 134 procent.

Odnaki honorowe, nagrody pieniężne otrzymuje 29 wyróżnionych przodowniczek i przodowników, zdobywców dwóch pierwszych miejsc w 2-ech etapach wyścigu pracy. Ta liczba — to realny dowód rozmachu wyścigu pracy i współzawodnictwa wśród mas robotniczych „Częstochowianki”.

O ruchu współzawodnictwa i wielowarstwowości opowiada sekretarz fabrycznego komitetu PPR, tow. Zalecki. Na czoło przodowników pracy wysuwają się towarzysze z szeregów naszej partii. Obok nich kroczą towarzysze z bratniej PPS, bo na terenie „Częstochowianki” — bratnie partie robotnicze zgodnie współpracują na wszelkich odcinkach pracy. Odbijają się wspólne zebrania komitetów fa-

brycznych obu partii oraz zbierają się na wspólne narady egzekutywy komitetów.

Fabryka wykonała w ubiegłym roku plan w całości. O planach i zamierzeniach informuje nas naczelny dyrektor fabryki, tow. W. Stanior. W najbliższej przyszłości powstanie tu przedziałnia odpadkowa. Przewidziana jest rozbudowa wykończalni oraz dalsza rozbudowa tkalni.

Świetlica fabryczna, prócz biblioteki, czytelni i sekcji ping-pongowej, posiada ruchliwą sekcję dramatyczną oraz zespół mandolinistów, odznaczony II nagrodą na konkursie w Warszawie. Zespół teatralny, pozostający pod kierownictwem ob. ob. Królikowskiego i Kobyłańskiego, liczy obecnie do 40 osób. Odbijają się stale przedstawienia.

Przy „Częstochowiance” istnieje żłobek dziecięcy oraz przedszkole.  
Pow.

# Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

Schulenburg zawsze ostrzegał Hitlera przed wojną z Rosją. Po raz ostatni zjawił się u fuhrera dnia 25 kwietnia 1941 roku, aby jeszcze raz przekonać go, iż wojna z Rosją jest szaleństwem. Po zamachu lipcowym w 1944 r. Schulenburg został na rozkaz Hitlera rozstrzelany, aczkolwiek w ogóle nie udowodniono mu udziału w spisku Howel w ostatnich dniach wybrnął z protekcji Kancelarii Rzeszy i zginął w walce na ulicach Berlina. Walczył jako ochotnik.

Admirał Voss jest przedstawicielem grossadmirala. Zastępuje właściwie na tym stanowisku admirała von Putkamera, który obecnie znajduje się w Berchtesgaden. Wreszcie major Meyer zastępuje adiutanta podpułkownika sztabu generalnego Bormana, który zginął, gdy jechał na front zachodni. Praca nasza została usystematyzowana. Właściwie zaczynała się bardzo wcześnie. Najpierw przygotowywała listy mapę, potrzebna do porannego zreferowania sytuacji Hitlerowi. Nie było to zadanie łatwe, gdyż ostatnio na stanowisku komendanta Berlina zaszły aż trzy zmiany. Jednocześnie ciągle zmiany za chodziły również w całym aparacie komendatury. Wybrałem z tej sytuacji w ten sposób, że po prostu zacząłem czerpać potrzebne informacje bezpośrednio od 8 komendantów poszczególnych rejonów, na który został podzielony Berlin.

### POD OGNIEM DZIAŁ

Późno w nocy zakończyłem tę pracę. Otrzymałem informację, że noc upływa względnie spokojnie. Jednak to była tylko pozorna cisza. Kilka minut po piątej nad ranem usłyszałem eksplozję ciężkich pocisków artylerii rosyjskiej. Skoczyłem z łóżka. O 6-jej Rosjanie zaczęli wzmacniać swój obstrzał. Z matematy-

czną niemal dokładnością pociski wybuchaly co trzy minuty. Ubierałem i myłem się pod ten akompaniament. Nie zakończyłem jeszcze swego toalety, gdy w moim pokoju zjawił się Hensche, pełniący funkcję osobistego adiutanta Hitlera. Przyszedł już po ranne informacje. Zaczęłem więc dzwonić do sztabów rejonowych berlińskiego i poczdamskiego. Informacje zewsząd były jednakowe. Nieco później rozpoczął się silny atak rosyjski, w rezultacie którego nadeszła wiadomość, iż jedyna linia łącząca nas ze światem na północnym zachodzie, została przetrwana.

### BERLIN OKRAŻONY

Całkowite okrażenie Berlina stało się faktem. Teraz pozostanie nam tylko podziemny kabel telefoniczny. Łączność telefoniczna została utrzymana do dnia 26-go kwietnia. Kwatery sztabowa przeniosła się do Reinsberga i dlatego uniknęła okrażenia. Berndt dostaje stamtąd telefonicznie wiadomości o walkach, które toczą się na południu i północy Niemiec. Komunikujemy nasze informacje Krebsowi, sprawdzamy mapy i udajemy się we trójkę do Hitlera. Jest godzina 10,30 rano.

Aby trafić do podziemnej rezydencji fuhrera, musimy przejść przez długi podziemny garaż oraz przez kilka przejść, które wychodzą na długi korytarz połączony bezpośrednio z wewnętrznym podwórkiem Kancelarii Rzeszy. Iść nie jest łatwo. Korytarz jest źle oświetlony, pod nogami pełno wody. Z trudem balansujemy po nałożonych deskach, które chwytają się pod nogami. Przechodzimy wreszcie przez ostatni etap naszej wyprawy — mijamy kuchnię żołnierską i docieramy do celu. Osobisty schron fuhrera mieści się właśnie tu.

### Odnaczenie rosyjskiego artysty

Vlastymil Hoffman, wybitny artysta malarz, odznaczony został we Wrocławiu za zasługi położone na polu zbliżenia polsko - czechosłowackiego, czeskim krzyżem Białego Lwa.

### W PODZIEMNEJ REZYDENCJI

Droga zajęła nam nie zbyt dużo czasu. Coś około 10 minut. Jednak jesteśmy porządnie zmęczeni. Gęsto usiane po drodze posterunki sprawdzały skrupulatnie nasze dokumenty aż 6 razy. Wartownicy byli uzbrojeni nie tylko w automaty ale i w granaty ręczne.

W pokojach, przylegających do kuchni, mieści się bufet. Siedzą tu przy długich drewnianych stołach żołnierze i oficerowie wojsk SS. Piją kawę żołądźkową, wódkę i spożywają ogromne kanapki w nieprawdopodobnych wprost ilościach. Charakterystyczne jest, że nikt z nich nie podnosi się z miejsca, aby nas przywitać. Patrzą na nas zupełnie obojętnie. Wszyscy wyglądają świetnie. Są to przeważnie młodzi, dobrze odżywieni chłopcy.

Przed wejściem do schronu Hitlera spotyka nas jego adiutant, Hensche. Mówi przychylnym nieco głosem, że fuhrer nie skończył jeszcze śniadania. Musimy zaczekać aż nas zawoła Hensche też odznacza się niezwykle dobrym wyglądem. Jest to młody jeszcze chłopak o atletycznej wprost budowie. Robi wrażenie boksera ciężkiej wagi. Stoimy w korytarzu, gdzie prócz nas znajduje się czterech uzbrojonych od stóp do głowy esesmanów. Znow młodzi i o atletycznej budowie. Patrzą na nich i zupełnie odruchowo przypominam sobie, że wczoraj, gdy jechałem przez miasto, nie wdziałem na ulicach ani jednego żołnierza. Tu, pod ziemią, widzę ich dużo. A więc gdzie jest nieprzyjaciel? Tu w schronie fuhrera czy na ulicach miasta?...

Poczekalnia, odgrywająca jednocześnie rolę korytarza, jest obszerna. Z prawej strony na całą długość ściany stoi ławka, pomalowana na brązowy kolor. Na ścianach wisi kilka niezłych obrazów starej szkoły włoskiej. W centrum mieści się stół, kilka krzeseł i ławka. Wszystkie te meble są utrzymane w stylu chłopskim. Na prawo drzwi do sali narad, na lewo — do osobistych pokoi Hitlera.

(D. c. n.)

Gdy pękł kajdany hitlerowskiej przemocy

Wyzwoleńcza ofensywa w lutym 1945 r.

W pierwszych dniach lutego 1945 roku drogi na linii naszej ofensywy były puste. Zimny, pomorski wiatr zamykał czuby wyniosłych drzew przydrożnych. Na zaspanych śniegiem albo oblodzonych szosach błądziło bezdomne, zgłodniałe bydło, którego nie zdążyli zabrać uciekający w poplochu Niemcy.

WĘDRÓWKA NARODÓW

Aż nagle wszystko uległo zmianie. Wystarczyło wyjechać jakakolwiek szosą pomorską na zachód czy północ, by zobaczyć swoistą wędrówkę narodów. Ciągnęli partiami, różnorodnie, zależnie od stanu posiadania: rowerami, kołmi, wozami, a najczęściej pieszo.

Byli to jeńcy wojenni i uciekinierzy z fabryk i folwarków niemieckich, przymusowi niewolnicy, należący do licznych narodów Europy, ciemiężonych przez faszystów. Niemcy tu, na Pomorzu, urządzili szereg obozów jeńców, gdzie przebywali przedstawiciele wszystkich narodów podbitych. Błyskawiczne uderzenia ofensywy radzieckiej wyzwoliły tych ludzi.

Najpierw uderzenie radziecko-polskie wyzwoliło tzw. „Oflag II C” w Grossborn-Raderitz, gdzie przebywali oficerowie polscy. Większość oficerów wyszła tydzień przed tym w długą drogę. Pozostali jedynie chorzy, którzy nie mogli znieść podróży piechotą. Potem przyszła kolej na inne Stalagi (obozy dla żołnierzy i Oflagi).

Na Pomorzu w tych dniach lutowych i marcowych można było na doskonalych, asfaltowych szosach z daleka odróżnić te ciągnące karawany i poznać każdą narodowość.

O to idzie grupa na pół cywilnych żołnierzy. Niedbale sobie idą, byle jak, wesoło im, więc sobie pogwizdują. Na widok auli z żołnierzami stają na baczność i salutują albo podziewając głośnym krzykiem i entuzjastycznym wylaniem. Wiadomo: Francuzi.

Za chwilę nowa partia. Są poważni, stateczni, flegmatyczni. Nie śpieszą się. Krytycznie patrzą na wszystko, powoli, jakby ważyli każde spojrzenie. Anglicy.

W innej grupie, zdarzającej po drodze, udegospodana zapobiegliwość. Nieraz za wozem ciągnie jakaś krowina, bydlatko, które się przydać może „na nowym”. Po błękitnym, jak niebo spojreniu, po uśmiechu, z samego dna serca zrodzonym, po dumie, jaka się odbija na twarzy, na widok żołnierzy w rogatywkach od razu poznac można swojaka, chłopca spod Hrubieszowa czy Stąpownicy, przemocą w czasie łapanki wywiezionego w głąb Rzeszy.

NIEMCY POD OBUCEM OFENSYWY

W wielu rzeczach można się było dowiedzieć z opowiadań jeńców. Natarcie radzieckie było nieraz tak szybkie, miało tak zawrotne tempo, że Niemcy nie zdążyli wysłać na zachód ani jednego jeńca, a niejednokrotnie sami nie zdolali w porę zwać. Na przykład w jednym z Oflagów dla chorych oficerów został wzięty do niewoli wraz z całą załogą komendant obozu, pułkownik SS von Kraumschutz.

Nie pozbawiony swobodnego humoru był moment wzięcia do niewoli tego hitlerowskiego...

go dygnitarza. Pan pułkownik wstał właśnie z łóżka. Po wczorajszym pijaństwie czuł się nieszczególnie. W piżamie jeszcze i pantoflach, jak zwykle co rano, zadzwonił na ordynansa, który w łansadach i z wielokrotnym trzaskaniem w obcasy, namydląc czerwoną, zaplajoną twarz swego zwierznika. Nie zdążył ogolić pałowy twarzy obersta, gdy w pobliżu rozległy się strzały i do pokoju, zamiast SS-manna, wkroczył żołnierz sowiecki z pepeszą, gotową do strzału. Żadna pióra nie zdołało opisać przeniesienia pułkownika. Do tego potrzebna byłoby ołówka Goya'i, który — jak wiadomo — z pasją utrwałal zdegenerowane typy ludzkie. W rezultacie pan pułkownik SS von Kraumschutz powędrował do niewoli w piżamie i pantoflach, co ze względu na eroga burzę szalejącą na Baltyku, nie należało do zbyt-nych przyjemności. Wreszcie zlitował się ktoś nad nim i pozwolił nałożyć mundur, buty i płaszcz.

Wzięcie pułkownika do niewoli nie było tak wielką sensacją. W tym bowiem okresie czasu kilkunastu polskich zwiadowców z oddziału artylerii przeciwlotniczej wzięło do...

niewoli generała von Reite, dowódcę rozbitej uprzędni dywizji Baerwalde.

Według relacji, zaczerpniętej z „Biuletynu sławy” owego pułku artylerii przeciwlotniczej, sprawa wyglądała następująco:

GENERAL W NIEWOLI

Zwiadowcy donieśli, że w lesie znajdują się Niemcy. Blizsze zbadanie wykazało, że w leśniczówce kwateruje sztab. Zapoznawszy się z siłą przeciwnika, ppor. Brzozowski poprowadził grupę żołnierzy w las. Po okrążeniu leśniczówki zaczęto natarcie. Niemcy otworzyli silny ogień z broni maszynowej. Wtedy na ochotnika wystąpił kapral Henryk Wilczyński. Uzbrojony w granaty przeciwpancerne podkradł się pod dom i rzucił granat na strych. Potężna detonacja miszczą zapal obłożonych. W oknie leśniczówki pojawiła się biała flaga. Z domu wyszedł generał ze strapioną miną, trzymając się oburącz za głowę, a za nim podążali oficerowie sztabowi. Taki był koniec dywizji, którą Hitler sprowadził z Norwegii i rzucił na Pomorze, by przeszkodziła radziecko-polskiej ofensywie. Naturalnie, bezskutecznie... T. Jacek Rolicki.

Łódzcy kolejarze wąskotorowcy zwyciężyli we współzawodnictwie z kolejarzami z Katowic

W listopadzie ubiegłego roku kolejarze Dyrekcji Łódzkich Państwowych Kolei Wąskotorowych wezwali do współzawodnictwa pracy kolejarzy Dyrekcji Kolei Wąskotorowych w Katowicach.

W chwili obecnej zostały już ogłoszone wyniki za IV kwartał roku ubiegłego: ZWYCIĘZCAMI ZOSTALI KOLEJARZE ŁÓDZCY.

Plan przewozu Katowice wykonały w 147 procentach, Łódź natomiast w 179 procentach. Plan naprawy parowozów...

Katowice wykonały w 89 procentach, Łódź — w 123 procentach.

Plan naprawy wagonów osobowych Katowice wykonały w 77 procentach, a Łódź — w 79 procentach. Plan naprawy wagonów towarowych Katowice wykonały w 159 procentach, a Łódź — w 235 procentach.

Wyniki współzawodnictwa Łodzi z Katowicami jeszcze raz potwierdzają słuszną opinię o kolejarzach łódzkich, którzy przodują w pracy i w odbudowie. (m.z.)

Troska o zdrowie mieszkańców Łodzi

6-ty zakład kąpielowy - Dzielnicowy Ośrodek Zdrowia - Stacje Opieki nad matką i dzieckiem - Walka z chorobami społecznymi

W preliminarzu budżetowym Zarządu Miejskiego wydatki na zdrowie publiczne wynoszą 17,25 procent. Znacznie te sumy przekraczają już stan z roku 1939 — i podyktowane zostały ogromnymi potrzebami miasta w tej dziedzinie.

Plany Wydziału Zdrowia na czas najbliższy przewidują szereg ważnych dla miasta pozycji.

Będzie nią w pierwszym rzędzie nowouruchomiony szpital z kolei zakład kąpielowy przy ulicy Zeromskiego 53 gdzie już obecnie przeprowadza się roboty remontowe. Wydział Zdrowia w sprawach higieny dąży do tego, aby zakłady fabryczne, ściślej niż dotychczas czuwały nad wykonaniem obowiązku o przy-musowym kapaniu się robotników.

Pilnym zagadnieniem jest sprawa uporząd-kowania własności szpitali, szybkie zorganizowanie Dzielnicowego Ośrodka Zdrowia na co w kredycie przewiduje się sumę około 10 milionów zł, oraz powiększenie do liczby 13 (obecnie jest 10) Stacji opieki nad matką i dzieckiem, Międzynarodowy Fundusz Opieki nad dzieckiem obiecał przestać Zarządowi Miejskiemu 50 krów, co pozwoli wreszcie zaopatrzyć w wysokogatunkowe mleko wszystkie dzieci do pierwszego roku życia.

W walce z trzema klęskami społecznymi — alkoholizmem, gruźlicą i chorobami wenerycznymi Łódź ma już wiele osiągnąć poza sobą. Poradnia przeciwalkoholowa, którą otworzył Zw. Kol. subsydiowana przez miasto cieszy się znaczną frekwencją, ale nie rozwiązuje za gadnienia alkoholizmu, dlatego w niedługim czasie powstanie druga poradnia — miejska.

Gruźlicą na terenie Łodzi objętych było w 1947 r. około 17 tys. osób, świeżych wypadków zameldowano około 10 tys., zgonów na gruźlicę było 830. Powołany został do życia Społeczny Komitet do walki z gruźlicą, którego głównym zadaniem będzie połączenie wszystkich instytucji społecznych i fachowych w walce z tym groźnym wrogiem ludzkości. Jednocześnie prowadzi się przymusowe szczepienia przeciwgruźlicze noworodków, w szpitalach i klinikach. Przypominamy na tym miejscu wszystkim matkom rodzącym w domu, że nie powinny zapominać o obowiązku szczepienia i zwracać się z noworodkami do Miejskiego Wydziału Zdrowia.

Jeśli chodzi o walkę z chorobami wenerycznymi, leczenie chorób tych zarówno ambulatoryjne, jak i szpitalne jest bezpłatne.

Łódź notuje, niestety, duży procent zachorowań na choroby weneryczne: co miesiąc mamy 500 świeżych wypadków syfilisu i tyleż wypadków rzeżączki, w tym kobiet choruje tyle, co mężczyzn. Sprężysta i bardzo dokładna działalność referatu z chorobami wenerycznymi doprowadziła już do tego, że wszyscy nie mał chorzy w obrębie naszego miasta objęci są staranną i doprowadzoną do końca opieką lekarską.

Eksport i import łódzkiego ZOO 562 okazy fauny całego świata

Na dzień 1 stycznia nasz Miejski Ogród Zoologiczny posiadał 562-ch mieszkańców. Około piętnaście tysięcy osób, — pomimo trzymiesięcznych ślot jesiennych i zimna, odwiedziło w tym okresie swoich ulubieńców. Ze strat, jakie ostatnio poniosło Zoo, niewątpliwie dotkliwy jest ubytek psa dingo, dwóch kotków sjamskich i milego, rudowłosego pieska chow-chow, który padł na gruźlicę.

Między naszym Zoo a Zoo w Pradze Czeskiej nastąpiła wymiana zwierząt. Wysłano 3 wilki, japońską swinia, guanaco. Z Pragi importowano kuca szotlandzkiego, dwa aguty, dwa wielkie, białe łabędzie i japońskie kury.

Dzięki Poznańskiemu Ogródowi Zoologicznemu powiększył się nasz zwierzostan o himalajską kozę, małpę-koczkodana i mewę.

W tym samym czasie sprzedał ogród pawia, dwie papużki faliste, syberyjskiego kota i dwadzieścia białych myszek. Aby utrzymać Zoo w najlepszym porządku — przeprowadzono w okresie jesiennym i zimowym szereg remontów i naprawiono klatki szopów oraz zbudowano klatki dla ptaków.

Zbliżająca się wiosna powiększy jeszcze z pewnością frekwencję Ogródu, tak lubianego przez wszystkich łodzian od lat 8 do 80.

NA WOKANDZIE

Poławiacz pieniędzy na wędkę obietnicy ożenku

Zbigniew Siciak, lat 20, wpadł na łatwy choć śliski sposób zdobycia pieniędzy. Mianowicie, poznawszy w Cieszcinie, powiat wieluński, posażną pannę — Kryslinę Jamrozińską, oświadczył się o jej rękę. Gdy termin ślubu został już wyznaczony, Siciak wyludził wówczas od rodziny narzeczonej 300 tysięcy złotych, zapewniając, że za te pieniądze urządzi w Łodzi mieszkanie i fabrykę. Rodzina panny, nie podejrzewając nic złego, zgodziła się na propozycję Siciaka. Tymczasem ten otrzymane pieniądze przejechał i zniknął z horyzontu.

Jednakże rodzina Jamrozińskiej nie dała za wygraną i złożyła na Siciaka skargę do prokuratora o oszustwo. W dniu wczorajszym stanął on przed Sądem. Rozprawie przewodniczył sędzia Miętkiewicz, oskarżała prokurator Schwabowa.

Oskarżony wyraził gotowość uszczęśliwienia obecnie małżeństwem Jamrozińską, ale — rzecz prosta — panna nie chciała się na to zgodzić.

Siciaka skazano na 2 lata więzienia i został on natychmiast aresztowany na sali sądowej.

ZA NIEZGŁOSZENIE PONIEMIECKICH MEBLI

Okręgowy Sąd Karny rozpatrywał sprawę Romana Agaciaka, który nie zgłosił w czasie kontroli mebli poniemieckich do Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego. Sypialnię i pianino podał jako swoją własność.

Sąd skazał oskarżonego na pół roku więzienia z zawieszaniem na 3 lata, oraz na 20 tysięcy złotych grzywny.

TABLICA Zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej wśród tkaczy pracujących na 8 krosnach pierwsze miejsca zajęli: Sądki-wicz Józefa (179 proc.) i Pros Eugenia (174,2 proc.), a na „szóstkach” Oleksiewicz Helena (157,8 proc.) i Małecka Helena (152,3 proc.) oraz na przedzalni na trzech stronach: Waleczak Konstancja (161 proc.) i Gościńska Wanda (165 proc.).

W PZPB Nr 1 na „szóstkach” uzyskali: Pałczyński Stefan (178,1), Ramus Anna (170 proc.), Jurek Janina (161,9 proc.), Seweryniak Józefa (160 proc.), Woźniak Władysława (159 proc.) i Rubaj Kazimierz (155,9 proc.). We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Stolarz Zygmunt (116,9 proc.) Stolarza Stefana (101 proc.). Na przedzalni Wachecki Józef uzyskał 181,5 proc. a Nowacki Ignacy 166,7 proc.

W PZPB Nr 2 na przedzalni na 3 stronach osiągnęły: Galasińska Maria (145,4 proc.) i Banasiak Emilia (144,8 proc.), a na tkalni na „szóstkach” Ciula Bronisław 160 proc. a na „czwórkach” Plachta Helena (161,2 proc.).

W PZPB Nr 3 na przedzalni na 3 stronach wyróżniły się: Mazurkiewicz Stanisława (171 proc.) i Tasińska Genowefa (171 proc.), a na tkalni na „szóstkach” Wejman Leokadia (176 proc.) i Mielczarek Salomea (174 proc.) oraz na „czwórkach” Mateczak Bronisława (166

proc.) i Wachecka Konstancja (166 proc.) We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził mistrz Tomczak (148 proc.) Toksika (128 proc.). Salowy Buchner (126 proc.) Bociana (118,8 proc.).

W PZPB Nr 4 na „czwórkach” pierwsze miejsca zajęły: Berska Maria (161,4 proc.), Przywojska Helena (153 proc.) i Skrzypek Maria (152,2 proc.).

W PZPB Nr 5 na tkalni na „czwórkach” odznaczyły się: Mielczarek Władysław (169,4 proc.) i Woźniak Maria (169,4 proc.), a na przedzalni na 4 stronach Steperska Zenona (163 proc.) i Górska Janina (172 proc.), oraz na 3 stronach Pryczek Helena (165 proc.) i Nowacka Helena (158 proc.).

W PZPB Nr 6 na przedzalni wyróżniły się: Gałkowska Maria (152,1 proc.) i Białosiewicz Helena (143,6 proc.) a na tkalni na „szóstkach” Pietraszek Zofia (162,1 proc.) i Strzelczyk Wanda (158,3 proc.). We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził mistrz Mańkut (136,4 proc.) Pacholaka (130,1 proc.).

W PZPB Nr 7 na przedzalni na czolo wysunęli się Wilińska Stefania (164,5 proc.) i Skaliński Zygmunt (163,7 proc.).

W PZPB Nr 8 na przedzalni na 4 strony osiągnęły: Dębska Józefa (161 proc.) i Majchrowska Anna (153 proc.) a na tkalni na „szóstkach” Woźniak Bolesław (197 proc.), oraz na „czwórkach” Dawidzka Kryslina (186 proc.).

# Kronika m. Radomska

Środa, 11 lutego 1948 r.  
Dziś: Popielec

## Telefony

- 12 — „Głos Radomszczański“.
- 12 — R. S. W. „Prasa“.
- 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 13 — Powiatowa Komenda MO.
- 51 — Miejski Komisariat MO.
- 10 — Straż Pożarna
- 91 — Starostwo Powiatowe
- 50 — Szpital Powiatowy

Adres Redakcji i Administracji  
„Głosu Radomszczańskiego“

Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12, czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej  
W soboty od godziny 9-ej do 13-ej.

Redaktor przyjmuje dwa razy w tygodniu; w poniedziałki i czwartki od godziny 12-ej do 14-ej.

## Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

# Dalsze kary na spekulantów

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi po rozpoznaniu akt dochodzenia przeciwko podejrzanym o uprawianie spekulacji, postanowiła ukarać dalszych nieuczciwych — kupców z Radomska i powiatu grzywnami.

Ukarani zostali:

- 1) Kowalik Józef, właściciel sklepu rzeźniczego w Stobiecku Miejskim, za to że w sklepie swoim sprzedawał kiełbasę zwykłą po cenach nadmiernych — 10.000 zł.
- 2) Switoń Stanisława, właścicielka sklepu spożywczego w Radomsku, ul. Brzozowa Nr 6, za niewiadczenie cennika, oraz sprzedawanie kaszy jęczmiennej 1 kg po 65 zł zamiast ustalonej ceny — 61 zł 30.000 zł.
- 3) Sobczak Apolonia, właścicielka sklepu Radomsku, ul. P.O.W. Nr 45, za pobieranie nadmiernych cen za masło, oraz niewiadczenie cennika — 15.000 zł.
- 4) Pędzik Stanisław, sklep z farbami, Radomsko, Limanowskiego 25, za pobieranie nadmiernych cen za farby — 50.000 zł.
- 5) Groszek Jadwiga, Wielgomłynny za nie wiadczenie cen — 5.000 zł.
- 6) Chmielewski Józef, właściciel sklepu spożywczego w Radomsku, ul. Narutowicza 35,

## Ogłoszenia drobne

- GROCHOWALSKI Zdzisław, Kobieleska, pow. Radomsko, zagubił kartę rejestracyjną RKU-Piotrków. 34-K
- KIERUZEL Antoni, Piekarski, pow. Radomsko, zagubił kartę rejestracyjną RKU-Częstochowa. 33-K
- WTORKIEWICZ Czesław, Radomsko ul. Armii Czerwonej, 41, zagubił kartę rejestracyjną RKU-Piotrków. 32-K
- BARTNIK Marian, Wstęszów, pow. Radomsko, zagubił kartę rejestracyjną RKU-Piotrków. 31-K
- SMUŻNIAK Stanisław, Dworzowice powiat Radomsko, zagubił kartę rejestracyjną RKU-Piotrków. 30-K
- KRAKOWIAK Kazimierz, Zrębica, pow. Radomsko, zagubił dokumenty osobiste i dowód tożsamości konia. 29-K
- JURCZYK Józef, Katarzyna, powiat Radomsko, zagubił kartę rejestracyjną RKU-Piotrków i dowód tożsamości konia. 28-K

Ceny ogłoszeń			
W GŁOSIE RADOMSZCZANSKIM			
	za tekstem	Nekr.	Drobne
do 70 mm	30	25	25 zł za wyraz
od 71—120 mm	45	40	raz Poszuk
od 121—200 mm	60	55	pracy 15 zł
od 201—300 mm	75	65	za tyraz
powyżej 300 mm	90	85	

## W przededniu wyborów

# do Związku Zawodowego Robotników Rolnych

## Mikołajczykowska zaraza musi być wyrwana z korzeniami

Po zjeździe rolnym w Szczecinie pisaliśmy, że sytuacja w naszych państwowych nieruchomościach zmieniła się na lepsze. PNZ-ty wykazywały się ostatnio dużymi osiągnięciami w dziedzinie likwidacji ugorów, szerzy się w nich ruch współzawodniczy, PNZ-ty zaczynają odgrywać coraz większą rolę w zaopatrywaniu miast w zboże, mleko i warzywa. Pisaliśmy również o nowym typie robotnika rolnego, który powstaje w Polsce, o świadomym i wolnym obywatelu, w odróżnieniu od sterroryzowanego i żyjącego w bezprawiu przedwojennego fornała.

Te zmiany na lepsze cieszą cały kraj. Oznaczają one, że przy aktywnej pomocy naszej partii i sił obozu demokratycznego uda się całkowicie uporządkować gospodarkę majątków państwowych i uczynić z nich wzorowe fabryki zbożowo - hodowlane. Ale te wszystkie pomysły przemiany nie oznaczają bynajmniej, że na terenie naszych majątków jest już dobrze i że wyczyszczono z nich do reszty bagno mikołajczykowskiej demoralizacji i rozkładu.

Dzieją się jeszcze na terenie naszych majątków krzyżące nieprawości, jest jeszcze w nich wiele zła i o tych sprawach musimy głośno mówić, żeby budzić czujność opinii publicznej i władz. Wszystko to, co Polska Ludowa wyrzuciła poza nawias swego życia politycznego: zdemoralizowani i skompromitowani generałowie sanacyjni i endecy, obszarnicy pozbawieni majątków na mocy Reformy Rolnej, ich dawni ekonomowie oraz rozmaite reakcyjne kanały — wszystko to wypłynęło

naagle w kierownictwie PNZ-tów na stanowiska rządów i administratorów.

Łatwo sobie wyobrazić, jak tacy administratorzy, przepojeni — z wielicznymi wyjątkami — nienawiścią i wrogością do Polski Ludowej, gospodarowali na majątkach, jak kradli i demoralizowali ludzi dookoła.

Rok czasu w Ministerstwie Rolnictwa bez Mikołajczyka — to rok walki z tym bagnem. W wielu majątkach osiągnięto poprawę, nastąpiła współpraca między administracją a Komitetami Polwarcznymi, zlikwidowano zaległości w poborach i ordynariach, jest wydatność i oszczędność. Ale w wielu majątkach dawne łąki tkwią uporczywie po staremu i po dziś dzień jeszcze wykrywamy ciepkie plony tego wrogości dziedzictwa.

Są fakty sabotażu i karygodnego marnotrawstwa. Pleśnienie zboże, gnije pszenica, gniją niedolowane kartofle i wietrzeją na wolnym powietrzu zwaly nawozów sztucznych, splukiwane przez deszcze (woj. gdańskie, białostockie), niszczone pod gołym niebem cenne maszyny rolnicze (woj. łódzkie). Dyrektorzy i księża spasają na majątkach państwowych ze zboża państwowego swoje krowy i świnie (Szprotawa, Brzeziny, Szczecin). Administratorzy sprzedają często krowy i konie z majątków bez żadnej kontroli (woj. bydgoskie, łódzkie). Plagą są hućne libacje, imieninowe, urządzone po rozmaitych majątkach przez panów rządów. Zaprasza się na nie zwykle przyjaciel z całej okolicy i przepija się zboże i majątek państwa (Szczecin).

Niepokojące są wydatki na diety, w związku z częstymi i niewiadomo w jakim celu rozjazdami panów rządów. Dane statystyczne wskazują, że jeden hektar ziemi państwowej obciążony jest sumą 1.500 złotych rocznie na diety. Jeśli wziąć pod uwagę, że majątki państwowe liczą w całym kraju ponad 1 milion hektarów, stanowi to razem obciążenie ponad półtora miliarda złotych rocznie.

Do tego dochodzą jeszcze wydatki na samochody i benzynę. W tym samym czasie, celowo jątrząc robotników, wywołując wśród nich nastroje niezadowolenia i fermentu, administratorzy zalegają po 3—4 miesiące z poborami i wypłatą ordynarii (niektóre powiaty na Ziemiach Odzyskanych). W wojew. białostockim są fakty zalegania z wypłatą za prace żniwne jeszcze z zeszłego roku, a majątki kurii biskupiej w Gdańsku zalegają po 18 miesięcy z wypłatą należności robotnikom rolnym. Na niektórych majątkach (wojew. bydgoskie, łódzkie), administratorzy nie uznają Komitetów Polwarcznych, rozwiązują je samowolnie i usuwają z pracy bardziej uświadomionych robotników. A są również wypadki — musimy to z bólem i wstydem wyznać — gdzie administratorzy pozwalają sobie jeszcze dziś na gwałt fizyczny robotników rolnych, gdzie biją ich po twarzy i kopią, jak za dawnych, pańskich czasów. Miało to miejsce w majątku powiatu dzierzżonowskiego na Ziemiach Odzyskanych.

Trzeba sobie powiedzieć, że nie bez winy w tym wszystkim jesteśmy my sami. Ta cała mikołajczykowska zgnilizna i rozpasanie pleni się zwłaszcza w tych majątkach państwowych, gdzie nie napotyka na opór ze strony Związku Zawodowego Robotników Rolnych, gdzie nie ma naszych kół partyjnych, albo gdzie one są słabe i bierno, gdzie nie ma należytej opieki ze strony powiatowych i wojewódzkich organizacji naszej partii lub innych stronnictw demokratycznych, gdzie brak wreszcie dostatecznej kontroli ze strony organów Ministerstwa Rolnictwa i administracji państwowej. Jasne, że wszystkie te fakty — to pojedyncze fragmenty wciąż jeszcze toczącej się na wstępie walki klasowej między niedobitymi siłami reakcji, a siłami Polski Ludowej i jasne, że z walki tej wyjdzie zwycięsko oboz demokratyczny. Ale to zwycięstwo same nam z nieba nie spadnie. Musimy o nie walczyć. I tu wysuwa się na czoło rola dwustutysięcznej armii robotników rolnych w kraju i rola ich organizacji narodowej.

Za kilka dni, 15 lutego r.b., rozpocznie się w całym państwie kampania wyborcza do Zw. Zawodowego Robotników Rolnych. Odbędzie się masowe zjazdy robotników i pracowników, zatrudnionych w państwowych i innych majątkach ziemskich, celem wyboru delegatów na zjazdy wojewódzkie. Ta akcja winna stanąć dziś w centrum uwagi całej naszej partii, do niej należy zmobilizować najlepszy nasz aktyw wojewódzki i powiatowy. Kampania wyborcza będzie trwała miesiąc czasu, do połowy marca.

Walka o szczerze jednolitofrontowy Związek Zawodowy Robotników Rolnych, o całkowite oczyszczenie go z dotychczasowego, reakcyjnego śmiecia wrogów wuereńskich — to walka o polepszenie warunków pracy i płacy ogółu robotników rolnych w kraju i walka o zdrowie naszych państwowych majątków ziemskich. PNZ-ty winne i mogą zagwarantować ludności pracującej miast 25 procent naszego ogólnego spożycia chleba w kraju. Oznacza to niezależnienie się od zagranicznych dostaw zbożowych. Będziemy w stanie zwolnić setki milionów dolarów, które dotychczas wydawaliśmy na zakup żywności za granicą i rzucić je na inwestycje w przemyśle i rolnictwie oraz na poprawę bytu rzesz pracujących.

Co więc należy robić? Na każdym majątku ziemskim musi powstać koło partyjne — to jest najważniejszy nakaz chwili. Koło to musi być należycie powiązane z organizacją gminną i powiatową naszej partii. Należy przypilnować przez organa kontroli Ministerstwa Rolnictwa, aby fundusze przeznaczone na wypłatę zaległości robotników rolnych, dotarły do ich rąk i nie uwięzły w kasach rządów i administratorów.

Należy dokładnie rozpracować zagadnienie normy w rolnictwie, celem nadania jasności i siły ruchowi współzawodniczy. Należy z całą stanowczością tępić wszelkie przejawy nieodpowiedzialnej demagogii ze strony wuereńskich szkodników i domagać się wyciągnięcia w stosunku do nich najostrożniejszych konsekwencji organizacyjnych. Należy zwrócić wielką uwagę na kobiety, walczyć o wyrównanie ich z mężczyznami w warunkach pracy i płacy, aktywizować je w ruchu zawodowym i wciągać do instancji związkowych.

Partia przywiązuje ogromną wagę do zebrań robotników rolnych, zwłaszcza na szczeblu powiatowym. Tam bowiem rozstrzygnie się przede wszystkim los kampanii wyborczej. Musimy pamiętać, że w dzisiejszej naszej konkretnej sytuacji walka o stojąca na wysokości zadania Związek Zawodowy Robotników Rolnych, walka o uzdrowienie stosunków w nim — to bitwa o chleb i suwerenność. Dlatego musimy ją wygrać. Jerzy Nawrot.

za to że w sklepie swoim sprzedawał mąkę pszenną 80 proc. po 75 zł za kg zamiast 70 zł — 40.000 zł.

7) Fryc Wiesława, właścicielka sklepu spożywczego w Radomsku, przy ul. Narutowicza 68, za pobieranie nadmiernych cen za kaszę jęczmienną — 20.000 zł.

8) Kubań Stefan, właściciel sklepu rzeźniczego w Radomsku, ul. Narutowicza 23, za pobieranie nadmiernej ceny za kiełbasę oraz niewiadczenie cen i cennika — 20.000 zł.

9) Waszkiewicz Genowefa, właścicielka wędliniarni w Gumnicach, gm. Dobryszewo, za niewiadczenie cen — 5.000 zł. (d)

# Kurs świetliczanek RTPD

Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Radomsku w myśl okólnika Nr 6. Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Łodzi komunikuje, że Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci organizuje dwumiesięczny kurs dla świetliczanek w Łodzi i dwumiesięczny kurs wprowadzający dla przedszkolanek w Szczecinie. Szkolenie i internat będą bezpłatne.

Od kandydatek wymagane jest świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Po ukończeniu kursu z wynikiem po-

myślnym kandydatki otrzymają płatne praktyki na placówkach RTPD.

Uczestniczki kursu muszą podpisać zobowiązanie, że po ukończeniu kursu przez rok będą pracować na placówkach Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Podania o przyjęcie na powyższe kursy należy składać w terminie do dnia 14-go lutego b.r. do Referatu Kobięcego przy Powiatowej Radzie Związków Zawodowych w Radomsku, ul. Kościuszki nr 7. w godzinach od 9-ej do 14-ej.

# Związki Zawodowe — a spółdzielczość

Referat Spółdzielcy Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Radomsku, na odbytym zebraniu postanowił zaapelować do wszystkich związkowców z terenu Radomska, jak również z powiatu radomszczańskiego o powiększenie szeregów spółdzielczych. Miesiąc luty niech będzie miesiącem rozszerzenia spółdzielczości. Powiatowa Rada Zw. Zawodowych prosi wszystkich członków o masowe i jak najrychlejsze przystąpienie na członków Powszechnej

Spółdzielni Spożywców w Radomsku, w myśl hasła: „Każdy członek Związków Zawodowych — członkiem spółdzielni“. Jakże jest zadanie i jakie są korzyści ze spółdzielczości, tego nie trzeba propagować, bo każdy członek zaliczający się do świata pracy — jest tego świadomy. Deklaracje można nabyć w Powiatowej Radzie Związków Zawodowych w Radomsku przy ulicy Kościuszki nr 7.

# Kronika milicyjna

We wsi Bąkowa-Góra, gm. Masłowice, nieznanymi osobnikami dokonano napadu rabunkowego na gorzelnię. Bandyta po wejściu do biura gorzelni sterroryzował bronią krótką kierownika gorzelni i zrabował 1700 złotych pieniędzy państwowych oraz uszkodził aparat telefoniczny. (d)

Funkcjonariusze M.O. we wsi Aurełów, gm. Rzeki, zatrzymali na gorącym uczynku kradzieży węgla Antoniego Normana, zamieszkałego w Aurełowie. Odebrano około 400 kg węgla, który zwrócono PKP. Węglokrada został osadzony w areszcie. (d)

W Wielgomłynach z magazynu Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej dokonano kradzieży 20 kg zboża. Złodziej dostał się do magazynu za pomocą podrobionego klucza. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że sprawcą kradzieży jest ob. Józef Polik w Wielgomłynach. (d)

W dniu 6 lutego br. inspektor Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi na powiat radomszczański, w czasie przeprowadzanej kontroli w Gidlach wykrył nielegalny handel samogonem u ob. Bolesława Klekowskiego. Wymieniony zostanie przekazany do Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi z wnioskiem o ukaranie obozem pracy. Należy zaznaczyć, że wszyscy trudniący się na terenie naszego powiatu handlem „bimbrem“ — będą w przyszłości kierowani do obozów pracy. (d)

We wsi Biestrzyków, gm. Dmonin, w nocy między godziną 11 a 2 czterech nieznanych osobników dokonano napadu zbrojnego na mieszkanie trzech gospodarzy, ob. ob. Tadeusza Utratnego, Władysława Wiśniewskiego i Franciszka Majchrzaka. Bandytę we wszystkich trzech wypadkach, po sterroryzowaniu domowników, dokonali rabunku. Ogólnie zrabowano 60.000 złotych oraz garderobę wartości ponad 100 tysięcy złotych. (d)

### Z życia Partii

**ZEBRANIA KÓŁ PPR**  
W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:  
**RUDA PABIANICKA**  
O godz. 13-iej wykończalnia PZPB w Rudzie Pabianickiej — zmiana I. Oddział 2 zmiana na 2-ga koło Nr 2.

**WIDZEW**  
O godz. 13.30 f. „Hirsberg”. O godz. 15.30 PMS. O godz. 8-iej rano Straż przemysłowa. O godz. 14-iej Farbiarnia i Oddział Gospodarczy PZPB Nr 16.

**WIMA PZPB Nr 5.**  
O godz. 13.30 Węglarze — zmiana 2-ga. O godz. 14-iej dziesiątnej kół. O godz. 16-iej oddział gumowy.

**GÓRNA**  
O godz. 13.30 PZPB Nr 17 „B” — zmiana I.

**GÓRNA PRAWA**  
O godz. 13.30 PZPW Nr 2 — koło 4, PZPW Nr 5 — koło 2, PZPB Nr 6 — koło 1, 3, 5. O godz. 14-iej PZPW Nr 26 — koło 1. O godz. 15.30 f. „Otto Hau”, f. „Schweickert-Guma”. Ubezpiecz. Społeczne.

**GÓRNA LEWA**  
O godz. 15.30 Browar „Perla”, Browar „Mieszczowski”. O godz. 16-iej PCK.

**FABRYCZNA — PZPB Nr 1.**  
O godz. 13.30 Nowa Fabryka koła 14 i 15. Oddział „G” koła 5 i 8, Księży Młyn koła 3 i 4. O godz. 15.30 Księży Młyn — koło 5.

**SRÓDMIEŚCIE**  
O godz. 16-iej PZPDz. Nr 2. O godz. 15-iej Dyr. Przem. Miejscowego, Wojew. Urząd Ziemi. O godz. 16.30 Państwowe Zakłady Samochodowe.

**STAROMIEJSKA**  
O godz. 15-iej Wykończalnia PZPB Nr 2. Urząd Wojew. — wydziały różne. O godz. 8-iej rano Straż Pożarna i Przemysłowa PZPB Nr 2. O godz. 16-iej f. „Lorentz”. O godz. 16.30 Centralia Zbytu Porcelany, Szkoła Of. MO. O godz. 17-iej Dom Młodzieży. O godz. 19-iej PSS — koło Nr 2. O godz. 18-iej PSS — koło Nr 1. O godz. 14-iej przedziałnia PZPB Nr 8.

**BAŁUTY**  
O godz. 14-iej 11 kom. MO. O godz. 16-iej Garbarnia Nr 4, LEWEK. O godz. 18-iej koło terenowe Radogoszcz.

**ZEBRANIE KOŁA NAUCZYCIELI PPR**  
W dniu 14 bm. (sobota) o godzinie 18.45 w lokalu Dzielniczy Śródmieście, ul. Piotrkowska Nr 63, odbędzie się zebranie Koła Nauczycieli PPR.  
Obecność wszystkich członków Koła obowiązkowa.

### Związkowcy pow. kutnowskiego wzywają całe województwo do współzawodnicstwa pracy

Dnia 8 bm. odbyło się w Kutnie jubileuszowe zebranie sprawozdawcze Powiatowej Rady Związków Zawodowych, zwołane z okazji trzydzielnego istnienia Rady. Na zebraniu przybyli delegaci z terenu całego powiatu oraz przedstawiciele OKZZ. Porządek dzienny obrad obejmował sprawozdanie z działalności Powiatowej Rady Zw. Zaw. oraz referat tow. Gradeckiego, przedstawiciela OKZZ, na temat polityki międzynarodowej.

Na zakończenie obrad zebrani uchwalili rezolucję w której potępiają imperialistów anglosaskich i ich rozbijackie poczynania w odniesieniu do ruchu zawodowego i wzywają do współzawodnicstwa pracy wszystkich pracujących województwa łódzkiego, stwierdzając, co następuje:

Zebrani w odpowiedzi macielom pokoju, anglosaskim imperialistom, za przykładem naszych górników, kolejarzy i włóknarzy przystępują do współzawodnicstwa pracy i wzywają do tego wszystkich pracujących naszego województwa, gdyż tylko poprzez wzmoczenie produkcji, poprzez wydajność pracy stworzymy dobrobyt dla klasy pracującej, wzmocnimy się gospodarczo, stanimy się krajem silnym — niezależnym, który nie będzie potrzebował się bać żadnych wrogów.

### C. Jawy odczyt w CZPW

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego przystępuje do planowej pracy nad spopularyzowaniem idei racjonalizacji pracy oraz upowszechnieniem ostatnich zdobyczy nauki w tej dziedzinie.

Racjonalizacja procesów produkcyjnych, właściwa organizacja miejsca pracy, odpowiednie wykorzystanie czasu pracy, parku maszynowego i instalacji technicznych to możliwości potężnego wzrostu produkcji, podniesienia zarobków podwyższenia rentowności naszych zakładów pracy.

W pierwszym rzędzie winno się zapoznać z temi zagadnieniami kierownictwo przemysłu i aktyw

Idąc w tym kierunku przystąpił CZPW, do organizowania odczytów omawiających problemy racjonalizacyjne. Pierwszy tego typu odczyt wygłoszony będzie przez wybitnego fachowca dr Zbichorskiego 12 lutego o godz. 13 w sali konferencyjnej ul. Al. T. Kościuszki 4. Odczytu tego wysłuchają poza kierownictwem CZPW, także dyrektorzy fabryk w Łodzi i okolicy.

### Ze sportu

# Kości rzucone...

**Hebda zdecydował się porzucić szeregi amatorskie. - Mecz z Włochami o puchar Davisa powinien odbyć się w Polsce**

Wczoraj donosiliśmy naszym Czytelnikom, że Polski Związek Tenisowy postanowił zaangażować na trenera związkowego wielokrotnego mistrza Polski w tenisie, ob. Józefa Hebda, który jeszcze w roku ubiegłym reprezentował nasze barwy w pucharze Davisa.

Lepszej kandydatury nie znaleźlibyśmy w kraju. Wieloletnie doświadczenie ma za sobą Hebda, jego inteligencja i wielka rutyna zawodnicza dają gwarancję, że w krótkim czasie jego nad podniesieniem poziomu naszego tenisa przyniesie nam pozytywne wyniki. Z jednym tylko będzie nam się trudno pogodzić — że Hebda zabraknie w naszej drużynie pucharowej, którą w tym roku czeka ciężki mecz z Włochami. Ale posłuchajmy, co o tym mówi sam Hebda...

#### KOŚCI RZUCONE...

— Hali! Czy Centralny Zarząd Technicznej Obsługi Rolnictwa?

— Chcemy rozmawiać z ob. Hebdą, zastępcą kierownika działu ogólnego.

Po chwili odzywa się znajomy głos:

— Czy przyjął pan propozycję PZT? — atakujemy z miejsca naszą „ofiara”. — Czy nie żał Panu kariery zawodniczej?

— Krótki, wrywany śmiech wywołuje zaburzenia w membranie.

— Redaktorze, ja mam już 42 lata, to chyba dość poważny wiek jak dla zawodnika. Trzeba ustąpić miejsca innym. Kończak już tak dawno na nie czeka... A jest to gracz inteligentny, bezwzględnie należy mu się miejsce w drużynie „davicupowej”.

— Pracy instruktorskiej wśród naszej młodzieży, w tym bowiem charakterze chce mnie zaangażować PZT, chętnie się podejmę — mówi nasz rozmówca — i gdyby się PZT nie udało zaangażować dobrego trenera zagranicznego dla naszej drużyny pucharowej, również chętnie wezmę się za chłopaków. Będą wówczas leciały „pirze” — śmieje się wielokrotny mistrz Polski.

#### 75 TUZINÓW PIŁEK ZAKUPIONO ZA GRANICĄ

— Pracę rozpoczął prawdopodobnie wczesną wiosną. Oczywiście, głównym moim zadaniem będzie szkolenie naszego narybku — mówi Hebda — i wylawianie talentów, ukrytych gdzieś pod miedzą, w różnych być może zakątkach Polski. W tym roku tenis będzie miał większe możliwości rozwojowe, aniżeli w ub. roku, gdyż mamy już zakupione piłki, naciągi i rakietki u „Dunlopa”.

— Piłki nadejdą zapewne niebawem, tak że w tym sezonie nie powinniśmy już odczuwać takiego „głodu”, jeśli o nie chodzi, jak w rokueszłym. 75 tuzinów — to już coś znaczy. Dzięki temu i nasza reprezentacja „davicupowa” będzie wcześniej przygotowana do meczu z Włochami...



S. Serocki, Hebda i Beldowski czołowe nasze rakietki w ubiegłym sezonie

#### NIE PRZESĄDZAJMY Z GÓRY PORAZKI

A propos spotkania z Włochami. Czy według pana istotnie stojmy na straconej pozycji?

— Asem atutowym Włochów będzie niewątpliwie Cuccelli. Reszta nie powinna moim zdaniem, być nie do pokonania. Ceccelego widziałem w roku ubiegłym w Wimbledonie. Rzeczywiście gra dobrze, jest młody, ma 25 do 26 lat, ale za to bardzo szybko denerwuje się. Z drugim singlistą włoskim nasi chłopcy mogą wygrać. Nie przesadzajmy więc z góry porażki...

#### MECZ Z WŁOCHAMI POWINIEN ODBYĆ SIĘ W POLSCE

Mecz bezwzględnie powinien być rozegrany u nas. Według bowiem statutu i regulaminu rozgrywek „davicupowych”, państwo, które już brało udział w rozgrywkach a z powodu przyczyn od niego niezależnych nie mogło grać w ciągu 3 lat, zachowuje prawo rewanżu, jeśli chodzi o miejsce spotkania. Ponieważ z Włochami graliśmy ostatni mecz w 1938 roku, u nich, a okres wojny i rok 1946 nie liczą się, gdyż wówczas nie startowali ani Włosi, ani my — według regulaminu, w tym roku mamy jeszcze prawo zażądać rewanżu od Włochów i rozegrać spotkanie w Polsce.

— Włosi oczywiście tak łatwo nie będą się chcieli na to zgodzić, ale trzeba ich przycisnąć do muru...

#### KANDYDACI DO DRUŻYNY PUCHAROWEJ

Na zakończenie naszej rozmowy pytamy się jeszcze, kto — według Hebdy — powinien być brany pod uwagę przy zestawianiu naszej dru-

## Drużyna ligowa ŁKS-u gra w niedzielę w Zgierzu



Po rozegraniu pierwszego w tym roku meczu piłkarskiego w Pabianicach ligowa drużyna ŁKS-u rozegra w przyszłą niedzielę drugie spotkanie w Zgierzu z tutejszym KS Boruta. Skład łódzian będzie następujący: Strużyński, Styczyński, Włodarczyk, Łuc, Czyżewski, Karolek, Patera, Łuc I, Högendorf, Baran Janeczek, Łącz, Patkolo, Sidor.

Mecz zostanie rozegrany na stadionie miejskim o godzinie 11-iej. Zbiórka zawodników ŁKS-u w sekretariacie klubu w niedzielę o godzinie 9-iej.

### Uwaga piłkarze z okresu okupacji!

Wzywa się wszystkich piłkarzy z okresu okupacji do złożenia deklaracji, przesłanej swego czasu w sekretariacie KS „Parlyzant”, ul. Piotrkowska 49 (front I piętro) do dnia 14 lutego, celem ostatecznej weryfikacji.



#### ZNOW OFIARA BASENU

Dnia 9. 2. br. o godz. 18-iej wpadł do basenu na terenie elektrowni łódzkiej Szczepan Browski ul. Wschodnia Nr 50. Mimo natychmiastowej pomocy wyciągnięto już tylko zwłoki.

#### SAMOBÓJSTWO I NAGŁY ZGON

Przez rzucenie się pod pociąg na szlaku Rogów — Koluźki popełnił samobójstwo Eugeniusz Gawlik, ul. Składowa Nr 31.

W mieszkaniu własnym przy ul. Nowotki 53 zatrąca się uminałem Longina Wyrzykowska, Pogotowie PCK przewoziło ją w stanie ciężkim do szpitala św. Antoniego. Dochodzenie prowadzi II komisariat.

W kościele Matki Boskiej Zwycięskiej przy ul. Bandurskiego zmarła nagle na udar serca Zofia Zwysko, ul. Gdańska 116. Przybyli lekarz stwierdził zgon.

#### KTO ZGUBIŁ PORTFEL, A KTO INDYCZKĘ?

Przy ul. Sienkiewicza znaleziony został portfel skórzany z monogramem P. Właściciel po dokładnym określeniu zawartości i wyglądu portfela może się zgłosić po niego w Komendzie M. O. Wydział Ogólny Jarcza 21.

Patrol milicyjny 8 Komisariatu napotkał błąkającą się indyczkę. Milicja wzywa prawowitego właściciela do odbioru.

#### MIEDZYMIASTOWA KOMPANIA NA WYSTĘPACH W POCIĄGU

Na gorącym uczynku kradzieży 11 paczek tytoniu w pociągu ujęto Janusza Broszka, Lub lin. Wspólna 11, Józefa Adamskiego, Olsztyn, Nowomiejska 10 i Stefana Warkowskiego, Łódź, Obywatelska 101.

zyny „davicupowej”. Pan Józef nie namyśla się długo. Wymienia cztery nazwiska, co do których trudno w chwili obecnej mieć jakiegóż zastrzeżenia. Brzmia one: Skonecki, Kończak, Beldowski i Olejniszyn. Z. Kr.

### Walne zebranie Zryw

Zarząd Klubu Sportowego ZYM „Zryw” zawiadamia wszystkich członków Klubu, że dnia 21 lutego 1948 r. w lokalu własnym przy ulicy Pogonowskiej 82 o godzinie 17 w pierwszym a o godzinie 18 w drugim terminie odbędzie się walne zebranie z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie
2. Wybór przewodniczącego i prezydium
3. Sprawozdanie Zarządu
4. Dyskusja nad sprawozdaniem
5. Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi
6. Wybór Zarządu.
7. Wolne wnioski.

### Z życia KS „Pocztowiec”

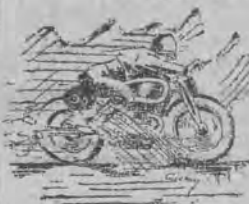
#### Walne doroczne zebranie

ZKS „Pocztowiec” powiadamia wszystkich członków i sympatyków, iż w dniu 15 lutego odbędzie się w świetlicy Koła miejscowego przy Urzędzie Pocztowym Łódź I, ul. Daszyńskiego 38, o godz. 9.30 w pierwszym terminie lub o godz. 10 w drugim terminie, walne zebranie członków klubu z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór prezydium
2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania
3. Sprawozdanie z działalności klubu
4. Dyskusja nad sprawozdaniem
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
6. Wybór nowego zarządu
7. Wolne wnioski.

Obecność członków obowiązkowa.

### Motocykliści łódzcy mają nowy zarząd



Na walnym zebraniu motocyklistów Ł. O. Z. M. wybrano nowy zarząd.

Prezesem został mjr. Serocki — wybrany po raz trzeci przez akłamację. Ponadto do zarządu weszli: Jancz, Fijałkowski i Gatkowski z ŁKS-u. Jurkiewicz i Sumiński z KS Tramwajarz. Tymowski i Woźniczko z Ł. K. M., prof. Cichy z PTC Pabianice, Duraj z KS Energetyka.

### Go usłyszymy przez radio

12,03 Wiadomości południowe. 12,08 Przegład prasy stoł. 12,15 Muzyka. 12,20 „Z mikrofonem po kraju”. 12,30 Koncert dla młodzieży. 13,30 Pierwsza. 15,00 (Ł) Claude Debussy: Z I -ego zeszytu „Preludium”. 15,20 (Ł) W ramach aud. „Robotnicy mówią” głos zabierze St. Garczyński z PZPJG Nr 1. 15,25 (Ł) „Jeszcze jedna zelektryfikowana wieś” rep. dźwiękowy. 15,35 (Ł) Wiadom. lok. 15,40 (Ł) Rozmaitości. 16,00 Dziennik. 16,30 Skrzynka PKO. 16,35 Pog. dla dzieci. 16,55 Aud. dla młodzieży. 17,20 Koncert popularny. 18,00 RUL Wykład dr J. Sieradzkiego z cyklu: „Nauka o Polsce i świecie współczesnym”. 18,15 Ludwik van Beethoven — Kwartet smyczkowy F-dur op 18, 18,45 Kwadrans prozy. 19,00 „Z zagadnień wiejskich”. 19,15 Lekcja języka rosyjskiego. 19,30 (Ł) Recital organowy J. Kucharskiego, Transmisja z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. 20,00 Sygnał czasu i dziennik. 20,50 Głos Młodych. 21,00 Aud. Chopinowska. 21,30 „U naszych przyjaciół”. 21,50 „Gawędy rybackie”. 22,00 Koncert 22,45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I). 22,58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23,00 Ostat. wiadom. 23,20 (Ł) Koncert życzeń (cz. II). 23,55 Wiadom. z ostat. chwili. 24,00 Zakończenie aud. i Hymn.

#### POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE

Uniwersytet Łódzki organizuje w bieżącym roku akademickim cykl Wykładów Powszechnych poświęconych zagadnieniom kultury współczesnej. Wykład inauguracyjny z tego cyklu p. t. „Co to jest kultura?” wygłosi w niedzielę dn. 15 lutego o godz. 12 Zast. Prof. Dr Jan Szczepański w auli Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Narutowicza 68. Wstęp wolny

#### OGOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Apropozycji — podaje do wiadomości, że przyjmowanie wniosków o przydział w pierwszym kwartale 1948 roku wyprawek niemieckich zostaje wstrzymane.

Następny termin przyjmowania wniosków zostanie podany ponownie.

Łódź dnia 10 lutego 1948 roku.

1016k ZARZĄD MIEJSKI w ŁODZI